

## Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

23 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju.

Omówiło dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu.

Zapoznalo się z przebiegiem i wynikami wizyty Wojciecha Jaruzelskiego w Berlinie oraz jego rozmów z Erichem Honeckerem. Omówiono także rezultaty wizyt w naszym kraju prezydenta Włoch Francesco Cossigi i premiera Węgier — Miklosa Nemetha. — (PAP)

## wiadomości dnia

Odmowa rejestracji  
NZS

WARSZAWA — Sąd Wojewódzki w Warszawie po rozpoznaniu wniosku o rejestrację Niewłaściwego Związku Studentów wydał postanowienie o odmowie rejestracji NZS. Stronie przysługujące odwołanie do Sądu Najwyższego.

R. von Weizsaecker  
ponownie prezydentem

BONN — Richard von Weizsaecker przez kolejną kadencję będzie piastował urząd prezydenta RFN. Za sprawowanie przez niego tej funkcji opowiedziało się we wtorek 581 członków Zgromadzenia Federalnego, złożonego z członków iby niższej parlamentu oraz z członków wybieranych przez parlamenty krajowe. Przeciwko głosowało 105 posłów.

Zabezpieczenie  
portretu Mao Tse-Tunga

PEKIN — Kilka osób zabezpieczyło we wtorek na centralnym placu Pekinu portret Mao Tse-Tunga.

Jak poinformowali przywódcy studentów, 3 osoby, które dopuściły się aktu wandalizmu, ujęto i przekazano policji. (Szerzej na ten temat w informacji pt. „Cisza przed burzą?”)

Szczyt arabski

ALGER — We wtorek rozpoczęło się w Casablance (Maroko) szóste nadzwyczajne spotkanie na szczyście przywódców państw arabskich, którzy podjęli próbę wypracowania wspólnej strategii politycznej w celu rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Po czterech dniach nieobecności w spotkaniu uczestniczący prezydent Egiptu.

Sytuacja w Etiopii

ADDIS ABEBA — Powołując się na źródła dyplomatyczne w stolicy Etiopii, agencja UPI i Associated Press informują, że etiopskie siły bezpieczeństwa stłumiły w poniedziałek demonstrację studentów w Addis Abebie. UPI informuje, że w poniedziałek ponownie zamknięto lotnisko w Asmarze, stolicy Erytrei.

Ciaściszka...

MOSKWA — „Izwestia” podaje, że radziecki pilot, który uprzedził do Turcji samolot Mig-29, uniemożliwił wcześniej swoich kolegów uczestniczyć ich ciastem z narkotykami. (opr. ml)

## POJUTRZE W MAGAZYNIE

Odświętny charakter będzie miał nasz piątkowy Magazyn, bowiem już niedługo Dni „GW” (obchodzone w tym roku w Bielsku Podlaskim). Zachęcamy do kupienia naszej gazety i zapraszamy do lektury!

Smutne są niejednokrotnie losy polskich emigrantów w Związku Radzieckim. Dopiero od niedawna można o tym głośno mówić, pojawiając się też pierwsze publikacje. DOROTA MICHALUK I KRZYSZTOF ZAWISZA pytają:

► CMENTARZ W GRODNI SKAZANY NA ZAGŁADĘ? ◀

Warto pamiętać, że jest on, po lwowskim na Lyczakowie i wileńskim na Rossie, trzecim co do wartości artystycznych i historycznych, pomnikiem kultury polskiej na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej.

► ODYSEJA PANA JANA ◀

Posagorskiego rozpoczęła się we wrześniu 1939 r. Wioda przez łagier Pawliszew Bor, kopalnię rud żelaza w Krzywym Rogu, szlak bojowy 5 Dywizji Kresowej i powrót w „niepewną” przyszłość w grudniu 1945 r. Potem najścia „leśnych” i UB. Wspomnienia spisała HELENA VANEK.

► Polonię w ZSRR władza radziecka przygotowała, to znów pognebiła... Odpowiedź na pytanie: Ilu jest Polaków w Kraju Rad, próbuje znaleźć ADRIAN KONOPKA w artykule

► TRAGICZNE PIERWSI — TERAZ ODNALEZIENI ◀

Pełne ciekawych epizodów jest 79-letnie życie Jakuba S. spod Puszczy Augustowskiej.

► TAMTO POŁUDNIE W ŚRODKU LATA ◀

pamięta doskonale jakby minęły dni a nie dziesiątki lat. Coż to za zdarzenie?

Opowieść z nieoczekiwaną puentą, napisz STANISŁAW FIEDOROWICZ.

► ZACHMURZENIE PRZEZIMU: temperatura maksymalna od 20 do 22 st. C, minimalna od 4 do 6 st. C, wiatr słaby z kierunków północnych.

JUTRO I POJUTRZE — bez większych zmian do środy — Joanny, Zuzanny, Mileny u czuarek — Grzegorz, Gorzawa, Magdy, w piątek — Filipa, Pauliny, Eweliny. (mip)

► pogoda

## 27-28 maja w Bielsku Podlaskim

DNI GW

Przy telefonie kierownik Klubu Garnizonowego w Białymstoku — kpt. Michał Grzybek:

— Przyjechali we wtorek rano prosto z Kijowa. Zmienieliśmy ich zachwyceni pobyt na Ukrainie. Liczne występy, wszędzie aplauz publiczności. Kto? Naturalnie nasz doskonały wojskowy zespół artystyczny „Dziś i jutro”, który już w niedzielę, 28 maja zaprezentuje się mieszkańcom

## Dla każdego coś miłego!

Bielska Podlaskiego z okazji święta „Gazety Współczesnej” i „Dni” tego miasta.

W skład zespołu, który pracuje pod kierownictwem Stefana Czarnieckiego, wchodzi m.in. pracownicy Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego, Garnizonowej Administracji Mieszkalnej i Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego. Wystąpią z prezentacją

Ciąg dalszy na str. 2

## Głosuj NA LUDZI nie na symbole

## Kandydaci przy telefonach

★ Dziś godz. 10—13  
★ Dzwon pod numerami: 211-18, 211-30, 232-41, wewn. 206 i 208

Zapraszamy do kolejnej rozmowy telefonicznej z kandydatami do Sejmu. Dziś w naszej Redakcji dyżuruwać będą:

★ Ewa Urszula Gierasimowicz (PZPR) — ubiegająca się o mandat nr 31 nauczycielka w Zespole Szkół Odrzutowych, lat 37.

★ Stanisław Marek Dworakowski (ZSL) — pretendent do mandatu nr 32 inżynier rolnik zatrudniony w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, lat 46.

Na pytania związane z procedurą wyborczą odpowiadać będzie Marian Koniecko — przewodniczący Okręgowej

## Na konfrontacyjnym szlaku?

Uwaga! Wygląda na to, że na polskiej scenie politycznej pojawił się nieostojowy, i o dziwo, nie ma ich co szukać wśród członków koalicji, w tym oczywiście PZPR, jakby mógł ktoś przypuszczać. Ci, działając w duchu Odnowy zgodnie z własnymi przekonaniami oraz uchwałami X Plenum Komitetu Centralnego, szanują i uznają w praktyce pluralizm polityczny i związkowy.

Nikt nie może zarzucić partii, że nadal jest przywiązana do sprawowania władzy w sposób dyktatorski. PZPR świadomie zrezygnowała z pozycji monopolisty, co potwierdziła dobitnie na Krajowej Konferencji Delegatów. Z własnych przemysłów i z własnej woli dokonała uczciwie i bezprecedensowo nową, wiele obiecującą fazę w rozwoju kraju.

Obrazy „okrągłego stołu” zakończyły się min. uzgodnieniem przez jego uczestników terminu wyborów do Sejmu i Senatu. Z przebiegu dyskusji, z rozmów i ustaleń z tzw. stroną opozycyjno-solidarnościową także jednoznacznie wynikało, że wybory nie będą miały charakteru konfrontacyjnego. A więc nie wrogosć, nie opłukiwanie się, nie bliski nieugiętych w oczach, lecz

W pierwszym dniu sprawowania funkcji wylosowała

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.

Wojewódzkiego 1, I piętro.









## Kiedy padną pierwsze ofiary?

**D**LACZEGO źle pracujemy? Dlaczego tak katastroficznie niska jest wydajność i jakość naszej pracy? A wszak już Lenin pisał, że socjalizm może zwyciężyć kapitalizm tylko wyższą wydajnością pracy. Jak wiemy póki co nie zwyciężył.

Zwykło się w takich przypadkach podawać jako przyczynę tego stanu rzeczy złą organizację, zawodność kooperacji, nietyczność dostaw, niezawinione przerwy w produkcji itp. Ale to są raczej skutki systemowe, a nie właściwe przyczyny. Tych naturalnie było wiele, wskazać tylko na niektóre, moim zdaniem najważniejsze.

Zaczęło się od niepełnego opłacania pracy, bowiem potrzebne były środki (socjalistyczna akumulacja) na odbudowę powojennych zniszczeń, na rozpoczęcie następnej szybkiej industrializacji kraju. Równolegle współwystępowała doktrynalna zasada o powszechnym prawie do pracy. Tej dla wszystkich nie starczało (na Zachodzie tylko praca jest reglamentowana, dlatego tak trudno ją otrzymać), więc, to, co mógł wykonać jeden, robiło dwóch, trzech i więcej.

Tak więc mamy pozornie doskonałą sytuację, kiedy wszyscy pracują, lecz jest to praca niewydajna i — teraz — już z konieczności łańcuch. Wytworzył się zatem układ podwójnie niemoralny. Właściciel środków produkcji, czyli socjalistyczne państwo, ma świadomość powszechnej niskiej wydajności pracy; masy pracujące zaś, że są niedostatecznie wynagradzane. Żadna jednak ze stron nie jest w stanie samodzielnie zmienić tej grozącej niebezpiecznymi następstwami sytuacji.

Otoż nie wdając się w szczegóły, jak np. brak konkurencji (monopolistyczne przedsiębiorstwo zawsze będzie dyktowało warunki), wypada powiedzieć wprost, że sytuacja państwa nie trwałaby dopóty, dopóki nie zostanie rozstrzygnięta kwestia właściciela środków produkcji. Tym właścicielem może być skarb państwa — wtedy on ponosi konsekwencje finansowe — spółka, samorząd pracowniczy, cała załoga ewentualnie (akcje), prywatna osoba, ale nie anonimowo państwo. Bankrutstwo danej firmy oznaczać wówczas będzie, że wszyscy pójdą na zieloną trawę, konkretny właściciel wraz z całą załogą.

Albo — albo! Albo państwo nadal będzie gasić pożary, albo padną pierwsze ofiary, aby mogli wygrać wszyscy.

MARIAN WIŚNIEWSKI

## Dzieci przedłużają życie

Spora grupa lekarzy radiologicznych zajęła się od lat badaniami 100-latków i dochodzeniem, dzięki czemu dożywają w dobrej formie takiego wieku. Jak wiadomo, właśnie w południowych, gorzystych rejonach ZSRR żyje najwię-

cej ludzi, którzy przekroczyli wiek 100 lat. Ostatnio lekarze doszli do jeszcze jednego wniosku. Wszyscy naturalnie byli młokami i ojcam, co najmniej kilkunastu, a nawet kilkunastu dzieci.

(P)

## Jaki będzie szóstwy?

**W**YBORY PREZIDENTA odbyły się 1 czerwca 1926 roku. **MOŚCICKI** przeszedł większość głosów w drugiej turze głosowania.

Po zamachu majowym pozycja prezydenta została wzmocniona (2 sierpnia 1926 roku). Upoważniła ona prezydenta do rozwiązywania Sejmu bez zgody Senatu (ale tylko raz z tego samego powodu), ogłoszenia budżetu w wersji przedłożonej przez rząd — w przypadku jego nieuchwalenia w przewidzianym przez konstytucję terminie, wydawania rozporządzeń z mocą ustawy — w wniosek Rady Ministrów w razie „nagłej konieczności państwa”.

Znany w konstytucji, mający wzmocnić urząd prezydenta, szły w parze z przejęciem „przez Piłsudskiego faktycznej władzy sprawowanej nieformalnie. „Prymat Piłsudskiego w armii dotyczył nie tylko jednak sfery dowodzenia nią i administracji” — pisał Zbigniew Witkowski w pracy poświęconej pozycji prezydenta RP w latach 1921—1935. Prezydent usiłował się w cień marszałka także przy wypełnianiu czynności reprezentacyjnych, jak rewie, prze-

była legionowa „My Pierwsza Brygada”.

Konstytucja kwietniowa (z 23 kwietnia 1935 roku) wprowadziła zmiany w uprawnień głowy państwa, wzmocniła urząd prezydenta. Art. 2 stwierdzał: „Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa. (...) W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa”. Zapis o odpowiedzialności wobec Boga i historii był — szczególnie w okresie powojennym — wielokrot-

le swego uznania premiera, był zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, miał prawo stanowić o wojnie i pokoju. Prezydent miał też prawo wskazania jednego z kandydatów na swoje miejsce, następcę, wyznaczania następcy na czas wojny, mianował również Naczelnego Wodza, miał prawo rozwiązać Sejm i Senat przed upływem kadencji.

Zapis w art. 13, mówiący o uprawnieniu prezydenta do wyznaczania na czas wojny następcę prezydenta, okazał się bardzo przydatny we wrześniu 1939 roku, gdy pre-

zydent Mościcki został internowany w czasie przejazdu przez Rumunię. Wyznaczył wówczas swym następcą generała Bolesława Wieniawę-Długoskiego. Wobec sprzeciwu Francji Mościcki 30 września wyznaczył swym następcą Władysława Rakciewicza — byłego marszałka Senatu, prezesa Światowego Związku Polaków. Posunięcie to, aczkolwiek słuszne ze względów personalnych, było ostro krytykowane. Według konstytucji kwietniowej pre-

zydent miał bowiem prawo wyznaczyć swego następcę, ale nie miał prawa go odwołać. Tak więc najlepszym rozwiązaniem w zaistniałej sytuacji byłoby poproszenie Wieniawy, aby sam zrezygnował i dopiero wtedy mianowanie drugiego następcy prezydenta.

Polski rząd na emigracji, aczkolwiek składający się z przeciwników Piłsudskiego i sanacji, dla zachowania ciągłości władzy uznał konieczność oparcia się na konstytucji kwietniowej. Zażewno jednak szerokie uprawnienia prezydenta M.in. uzgodniono, że

zrządzie londyńskim — nie uznającym powojennych władz krajowych — jego następcą został **AUGUST ZALESKI** — były minister spraw zagranicznych w latach 1926—1932 oraz 1939—1941.

Ostatnim prezydentem, a pierwszym powojennym był **BOLESŁAW BIERUT**. Po utworzeniu Rządu Tymczasowego RP Bierutowi nadano tytuł prezydenta KRN. Prezydentem KRN był od 2 stycznia 1945 r. do 5 lutego 1947 roku.

19 stycznia 1947 r. odbyły się wybory do Sejmu Usta-

wodawczego, a 5 lutego na posiedzeniu plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczy wybrał Bolesława Bierut prezydentem Rzeczypospolitej. Od sierpnia 1944 r. do grudnia 1948 roku Bierut wchodził w skład Biura Politycznego KPP, choć oficjalnie nie było to ujawnione, chodziło o stworzenie wrażenia, że nie łączy funkcji partyjnych z prezydenturą. W sierpniu 1948 roku Biuro Polityczne KPP skierowało do Bieruta list, w którym „proponowało” mu powrót do czynnej pracy partyjnej. Bierut „propozycję” przyjął. Na przełomie sierpnia i września 1948 r. został sekretarzem generalnym KPP — po odwołaniu od władzy Gomułka.

Działalność Bieruta — w szczególności jako prezydenta — czeka na opracowanie. Dotychczasowe biografie tego polityka mają charakter raczej hagiografii, są nieobiektywne, niepełne i nieprawdziwe. Funkcję prezydenta pełnił Bierut od 1952 roku — do czasu uchwalenia Konstytucji PRL, która zniósła urząd prezydenta, zastępując go niejaką kolegiatną Radą Państwa. Po 37 latach wracamy do bliższej chyba Polakom tradycji.

ROMAN DĘBECKI

## KANDYDAT NA POSŁA

**MIROSLAW SUROWIEC**, kiedy był licealistą ostro kopał piłkę w drużynie Sokola. W meczach z ówczesną Jagiellonią zdarzało mu się strzelić kilka goli. Na stadionie walczył o zwycięstwo swego zespołu, teraz uczestnicząc w kampanii wyborczej o mandat poselski zapowiada bezkompromisową walkę o lepsze warunki życia i pracy na wsi, godność chłopstwa i trwałą opłacalność produkcji rolnej.

Od dzieciństwa pracował na roli, najpierw z rodzicami, a obecnie samodzielnie prowadzi gospodarstwo w Zubrzy Wielkiej (gm. Szudziałowo). Właściwie, mógł opuścić tę niełatwą ziemię — mizerne grunty V i VI klasy — pójść do miasta i tam urządzić się, jak wielu jego kolegów z terenów tzw. ślany wschodniej Chłopski upór i wrodzona chęć pracowitości przesądziły o jego losie. Kiedy przejął ster gospodarstwa ambicją jego stało się uzyskanie wszystkich wyników produkcyjnych. Dwa lata temu osiągnął ponad 50 kwintali z hektara na psarach, które przeważnie pozwalają wyciągnąć 18—20 kwintali. Ubiegłoroczna, kapryśna aura popsuła nieco zamierzenia rolnika.



MIROSLAW SUROWIEC

## Lider drużyny rolników

Pracując w gospodarstwie kończył z początku studia rolnicze. Choć każdego dnia nie brakowało roboty w polu i zagrodzie Mirosław Surowiec zawsze potrafił w swoim myśleniu wychodzić poza opłotki Zubrzy Wielkiej. W jego przypadku droga od myślenia do działania okazała się nader krótka, o czym dobrze wiedzą członkowie kolekcji rolniczych z Białostocka, którzy wybrali go przewodniczącym Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Przekonali się oni, że Mirosław Surowiec jest działaczem od danym chłopiejskiej sprawie i sprawdza się w tych trudnych czasach. Wolny od układów partyjnych — nie należy ani do PZPR, ani ZSL — odważnie staje w obronie społeczno-ekonomicznych interesów białostockich rolników. Tak było podczas niedawnych chłopiejskich protestów.

— Wiesz w sposób dotkliwy — mówi — odczuła skutki nieustannych podwyżek cen na środki produkcji. Jednocześnie wzrosła obciążenia finansowe wobec państwa. A tymczasem rząd zapowiadał priorytet dla rolnictwa. Obietnice wyraźnie kontrastowały z sytuacją ekonomiczną rolników. Nie-

zadowolenie doprowadziło w końcu do protestów w różnych formach. Kółka Rolnicze uczestniczyły w nich, bo taka była wola ich członków.

— Przy „okrągłym stole” doszło do uzgodnień w sprawach rolnictwa, które — mam nadzieję — zostaną wprowadzone w życie. Urynkowanie gospodarki żywnościowej stało się postulatem odmiennym przez różne przypadki; z pewnością jest to cel słuszny, aczkolwiek w dalszej perspektywie. Nadal, spokojnie istnieją monopolowe w skupie i przetwórstwie, biurokracja spółdzielcza twardo trzyma w rękach aparat obsługi rolnictwa. Gdzie więc może pojawić się konkurencja? Rząd zbyt ostrożnie przeprowadza demopolizację. Jako kandydat na posła krytycznie oceniam przedsięwzięcia w tej dziedzinie.

Mirosław Surowiec nie głośni swego, indywidualnego programu wyborczego. Jego zawartość jest sumą postulatów i opinii rolników z najbliższego środowiska i całej wsi białostockiej. Wydaje się też, iż powinien on odpowiadać mieszkańcom miast.

— Żywność nie musi być droga — twierdzi kandydat na posła. — Koszty

rosną dlatego, że zbyt duża jest droga od producenta do konsumenta. Płody rolne wozimy często tam i z powrotem, ponieważ zakłady przetwórcze i przechowalnie znajdują się daleko od wsi. Konieczne trzeba je lokować jak najbliżej miejsc produkcji, czyli przede wszystkim w ośrodkach gminnych.

Jako przewodniczący Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych ma sprzeciwowe poglądy na regionalizację polityki rolnej. Jego zdaniem, rozwiązania z tego zakresu powinny wyrażać się globalnej polityki rolnej, odznaczającej się trwałością, z pełną gwarancją opłacalności produkcji. Doprawdy trudne są warunki glebowo-klimatyczne na Białostocczyźnie i sprawidliwość tego wymaga, aby rolnicy otrzymali w różnej formie wyrównanie różnic w dochodach ze swoich gospodarstw.

— Ziemia Białostocka jest w szczególnie trudnej sytuacji, że może wytwarzać zdrową żywność. Tej szansy nie powinniśmy zaprzepaścić. Głębzi nam widok opuszczonych gospodarstw na „ślany wschodniej”. Jeśli zostaną posiem będą zabiegać o stworzenie sy-

stemu pomocy dla ludzi odważnych i młodych, którzy zechcą zagospodarować grunty PZ. Stawiam na indywidualnych rolników, bo oni to zrobią najtaniej. Lecz jeśli nie znajdują się tacy, oddajmy ziemię pezerom i RSP.

— Każda działalność publiczna — również poselska — Mirosław Surowiec widzi w kategoriach służby, tak jak zawarte jest to w nauczaniu społecznym Kościoła. Wierzący i praktykujący katolik powołuje się na nie jako na jeden z motywów swego zaangażowania. Jeśli uzyska mandat poselski nie będzie reprezentował siebie w Sejmie lecz wsi i rolników, służąc im na miarę swej wiedzy i zgodnie z własnym sumieniem. Jest on zwolennikiem ustabilizowania sejmowego ustawodawstwa; zbyt wiele bowiem aktów prawnych zmienia się niemal na zawołanie, a przepisy wykonawcze często wypacają ich zasadniczy sens. Obiecuje swoim wyborcom, iż nie będzie samowolnie podnosił ręki podczas głosowania. Tylko przemyślane i wszechstronne skonsultowane ustawy otrzymają jego poparcie. Żadna też ideologia nie może kępować decyzji, zwłaszcza w sferze gospodarczej. (lk)

Fot. A. Chomicz

## Nad projektem ustawy o zakazie przerywania ciąży

**N**IEDAWNO Zespół Ekspertów Episkopatu Polski opracował projekt ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego, który Koło Poselskie Związku Katolicko-Spółnego wniosło do Laszki Marszałkowskiej. Jeszcze nigdy projekt żadnej ustawy, nawet dotyczącej kary śmierci, nie wywołał w naszym kraju tyle emocji i dyskusji. Nie można bowiem być obojętnym wobec skrajnych rozwiązań, proponowanych przez autorów projektu. Wprowadzają oni m.in. takie zapisy: „kto powoduje śmierć dziecka poczętego podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, a kto popełnia to przestępstwo „stosując wobec matki przemoc groźbą bezprawną albo podstęp podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”.

Nie przewiduje się dopuszczalności przerywania ciąży nawet ze względu na zagrożenia zdrowia czy życia kobiety.

Wśród milionów Polaków rodzą się teraz pytania, na których trudno znaleźć jednoznaczne odpowiedzi. Czy warto stosować prawo wobec przestawców, prawo, które bynajmniej nie rozwiązuje skomplikowanych problemów społecznych leżących u podstaw zjawiska? Czy nie powstają nowe piekło kobiet? Czy projekt nowej ustawy nie stworzy sytuacji o wiele gorszej niż usuwania ciąży za wszelką cenę przez osoby niewykwalifikowane w zakresie urządzeń podstawowym zasadom sanitarnym i zdrowotnym?

O odpowiedzi na te pytania poprosiliśmy rozmaite osoby — z wykształceniem wyższym i bez, wybrane ze względu na wyko-

nywany zawód i spotkanie przyjaciel. Przedstawiamy ich opinie. **Doktor nauk medycznych ANDRZEJ KUC**, kierownik przychodni konsultacyjnej dla kobiet przy Specjalistycznym Szpitalu im. M. Skłodowskiej-Curie: — Jako lekarz jestem przeciwnikiem przerywania ciąży, ale całkowity zakaz uważam za niesprawiedliwy i krzywdzący kobiety. Na pewno nie można obarczać ich całkowitą winą za niepożądaną ciążę. Skrobanka nie może też być, tak jak dotąd, najpowszech-

Uważam, że najpierw i przede wszystkim należy zacząć nie od karności, ale od uświadamiania. Trzeba prowadzić większe, skutecniejsze akcje oświatowe, udostępnić w sklepach i aptekach rozmaite

przez inne kobiety leżące na sali i przez personel szpitalny przagnąć tylko jednego: wyjść jak najprędzej i zapomnieć. Dlatego uważam, że jeżeli kobieta postanowiła przetrwać ciążę to nie widzi przed sobą innego wyjścia.

MARIA, lat 27:

— Parę lat temu zdecydowałam się na zabieg, i nie zapomniać tego nigdy. Wiem, że gdy poszłam do łóżka z ojemcem moim nie narodzonego dziecka nie myślałam o konsekwencjach. Nawet nie wiedziałam na czym polegały metody antykoncepcyjne, a mój partner w ogóle się tym nie przejmował. W domu natomiast ten temat był tabu. Matka nie przygotowała mnie nawet do miesiączki.

Teraz jestem samodzielną, mam dobrą pracę, w której pomagam ludziom. Co jest lepsze? Borykam się z biedą, skazanie dziecka na los bez ojca, lekceważenie mnie i jego przez „porządnych” czy satysfakcja z pracy i pomimo wszystko z życia wolnego i samodzielnego, bez strachu i piętna. Decyzję należało pozostawić przede wszystkim kobiecie, bo podjęcie jej jest bardzo trudne i o tym nie narodzonego pamięta się do końca.

C.d.n.

Zebrała

ANNA BOCKOWSKA

zmiany w rządzie powinny być uzgadniane z premierem oraz reprezentantami stronnic politycznych. Mimo tych uzgodnień dochodziło do rozbieżności między prezydentem Rakciewiczem — popieranym przez polityków sanacyjnych a premierem Sikorskim, który starał się ograniczyć samodzielną polityczną prezydenturę.

**WŁADYSŁAW RAKCIEWICZ** pełnił urząd prezydenta przez cały okres wojny. Zmarł 6 czerwca 1944 roku. W

wodawczego, a 5 lutego na posiedzeniu plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczy wybrał Bolesława Bierut prezydentem Rzeczypospolitej. Od sierpnia 1944 r. do grudnia 1948 roku Bierut wchodził w skład Biura Politycznego KPP, choć oficjalnie nie było to ujawnione, chodziło o stworzenie wrażenia, że nie łączy funkcji partyjnych z prezydenturą. W sierpniu 1948 roku Biuro Polityczne KPP skierowało do Bieruta list, w którym „proponowało” mu powrót do czynnej pracy partyjnej. Bierut „propozycję” przyjął. Na przełomie sierpnia i września 1948 r. został sekretarzem generalnym KPP — po odwołaniu od władzy Gomułka.

Działalność Bieruta — w szczególności jako prezydenta — czeka na opracowanie. Dotychczasowe biografie tego polityka mają charakter raczej hagiografii, są nieobiektywne, niepełne i nieprawdziwe. Funkcję prezydenta pełnił Bierut od 1952 roku — do czasu uchwalenia Konstytucji PRL, która zniósła urząd prezydenta, zastępując go niejaką kolegiatną Radą Państwa. Po 37 latach wracamy do bliższej chyba Polakom tradycji.

## ŚLADEM KRYTYKI

### Perypetie z białą kiełbasą

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 3 maja br. dotyczącą niewłaściwej białej kiełbasy zakupionej w sklepie przy ul. Słonimskiej „Społem” Powzechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Pomijając złośliwy komentarz oraz nieumiejętne roli redakcji w zwalczaniu negatywnych objawów naszego, codziennego życia uważamy, że klient szybko uzyskałby satysfakcję wnosząc reklamację w miejscu zakupu. Natomiast zły jakościowy wyrób trafiłby do właściwego producenta.

28 kwietnia, sklep przy ul. Słonimskiej otrzymał 26 kg kiełbasy białej surowej od dwóch dostawców. Całą ilość sprzedano w dniu dostawy i nikt z klientów nie kwestionował jakości kiełbasy.

Zastępca prezesa mgr inż. KRYSZYNA SOSIŃSKA

OD REDAKCJI: Najzłośliwszy komentarz do listu „Społem” dopisuje samo życie. Otóż pan Andrzejewski kupił niedługo ochlap zwaną białą kiełbasą 22 kwietnia i próbował go bezskutecznie reklamować. Poza tym wszystko się zgadza.

### Herbapol to jest to

W nawiązaniu do publikacji z 24 kwietnia br. Białostockie Zakłady Zielarskie Herbapol informują, że artykuł jest tendencyjny i niezasłużenie krzywdzący nasze przedsiębiorstwo oraz pracującą w nim załogę.

Na surowce zielarskie produkowane przez nasze zakłady ustalone są urzędowe ceny detaliczne, zatwierdzone przez Ministra Finansów. Ceny skupu surowców zielarskich dostosowane są do obowiązujących cen detalicznych. Stąd przedsiębiorstwo nie może dowolnie podnosić cen skupu, aby zachęcić zbieraczy do zwiększenia ilości surowca.

Produkcja części surowców zielarskich jest deficytowa i przedsiębiorstwo dopłaca doń z innych źródeł działalności. Od wielu lat występowałyśmy do różnych ministerstw z propozycją, aby na surowce zielarskie wprowadzić ceny umiarkowane, które kształtowałyby prawa popytu i podaży. Kalkulowana przez redaktora koszt robocizny zbieracza nie wygłada tak żałosnie przy masowym zbieraniu i suszeniu ziół. Z raportów skupu sporządzanych przez nasze przedsiębiorstwo wynika, że niektórzy zbieracze zarabiali rocznie po kilkaset tysięcy zł.

Decyzją Ministra Finansów z 5 kwietnia br. urzędowe ceny detaliczne niektórych surowców zielarskich zostały podwyższone. Nie jest to jednak podwyżka satysfakcjonująca zbieraczy i nie wpłynęła na znaczące zwiększenie podaży ziół. Jedynym wyjściem jest likwidacja cen urzędowych. Wówczas przedsiębiorstwo odpowiednio ustaliłoby ceny skupu, aby zachęcić zbieraczy do zwiększenia podaży surowców zielarskich. Wtedy też będzie można mówić o pełniejszym asortymencie ziół w sprzedaży.

Dyrektor inż. ANDRZEJ GENDZIWILL

### Sieć niezgody

W związku z artykułem, który ukazał się w „Gazecie” z 18—19 marca br. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie informuje, iż Wojewoda Olsztyński 18 kwietnia 1989 r. wydał zarządzenie w sprawie podziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i zakończeniu jego działalności.

W wyniku podziału utworzono 8 przedsiębiorstw energetyki ciepłej. Zaś w 6 miejscowościach zadania związane z energetyką przekazano zakładom gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Udział zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych w stosunku do ogółu zatrudnionych w WPEC stanowił 17,1 proc. Natomiast w nowo powstałych jednostkach — 19,7 procent. Tak więc zatrudnienie na stanowiskach nierobotniczych wzrosło o 2,8 a nie o 15 procent, jak to wynika z artykułu.

Naczelny miast i gmin pozytywnie oceniają funkcjonowanie energetyki ciepłej w nowych strukturach organizacyjnych.

Dyrektor wydziału dr inż. JERZY CHOJNOWSKI

### Łatwiej zniszczyć

W odpowiedzi na list zamieszczony w „GW” z 4 maja br. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Grzegorzowie informuje, iż do naprawy ogrodzenia posesi Aliny Kleszczyńskiej przystąpiono w maju br. Prace rozpoczęto od wstawienia uszkodzonych ramek ogrodzeniowych. Ze względu na brak cementu roboty nie mogły być kontynuowane i zakończone terminowo, o czym poinformowano meza czytelników.

Z chwilą otrzymania pierwszej dostawy cementu, 11 maja br. wznowiono prace przy ogrodzeniu. Za zaistniałą sytuację przepraszamy.

Zastępca dyrektora WIESŁAW MACIOROWSKI

### Na kolei przepis nie obowiązuje

PKP Rejon Przewozów Kolejowych w Białymstoku chciałby ustosunkować się do artykułu opublikowanego w „Gazecie Współczesnej” z 21 marca br. dotyczącego zaliczenia do czasu pracy nieobecności pracowników będących na zajęciach szkolnych w Zaocznym Technikum Kolejowym w Starosielcach.

Pracownikom, którym wydano skierowanie w celu podnoszenia kwalifikacji, przysługują m.in. urlopy szkoleniowe i zwolnienia z części dnia pracy w wymiarach określonych — płatne według zasad obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Dla pracowników skierowanych i odbywających naukę w szkołach średnich zaocznych, wymiar urlopu szkoleniowego w każdym roku szkolnym wynosi 12 dni roboczych.

Natomiast zwolnienia pracowników z części pracy dotyczą wyłącznie osób skierowanych do zasadniczych i średnich szkół wieczorowych, na studia wieczorowe w szkołach wyższych, na wieczorowe studia podyplomowe oraz kursy i seminaria wieczorowe. Ponadto zakład pracy zawierał z pracownikami umowę określającą wzajemne prawa i obowiązki zakładu i pracownika, zapewnia warunki do terminowego ukończenia nauki m.in. przez ustalenie w sposób nie kolidujący z obowiązkowymi zajęciami harmonogramu pracy uczących się pracowników. Zatem w świetle przepisów zainteresowani pracownicy nie mogą korzystać z częściowego zwolnienia z pracy, bowiem uczęszczają do średniej szkoły zaocznej, a nie wieczorowej.

W tym stanie — faktycznym i prawnym — zainteresowani pracownicy dniami roboczymi (piątek i sobota) wprawdzie uczestniczyli w zajęciach szkolnych, jednak na te dni nie mieli udzielonego urlopu szkoleniowego i zgodnie z grafiką pracy nie mieli obowiązku pracy. Zatem brak jest podstaw do zaliczenia im do obowiązujących normy, czasu związanego z udziałem w zajęciach szkolnych.

Dyrektor inż. KUZYMA DMITRIUK

### Kątem w innym sklepie

Odpowiadając na notatkę, która ukazała się w „Gazecie” z 18 kwietnia br. „Społem” PSS w Białymstoku informuje, że na czas remontu sklepu przy ul. Malmieda, zorganizowano stoisko w sklepie nr 129 przy ul. M. Skłodowskiej. Faktem jest, iż przy dostawach artykułów deficytowych, takich jak soczki Bobo-Fruit, ustawia się kolejka klientów zarówno przed jednym jak i drugim sklepem.

Asortyment artykułów cukierniczo-napojowych w sklepie nr 45 „Opalek” oraz w sklepie nr 129 jest podobny i nie powoduje utrudnienia w zakupach. Niemniej jednak personalnie zobowiązano do właściwej organizacji sprzedaży, zapewniającą szybko i sprawnie obsługę klientów.

10 maja br. sklep nr 22 przy ul. Malmieda po remoncie wznowił już działalność.

Zastępca prezesa inż. MIECZYSLAW DĄBROWSKI



## Takich widoków w szkole nie mamy...

STANISZKO to jedno z miejsc w woj. suwalskim najchętniej odwiedzanych przez turystów. Przyciągają ich magnetyzm saskiego krajobrazu, do złudzenia przypominającego budowlę zaporową w wodzie rzymskie miasta. Czasami świetlistość dawno mają za sobą, a wyraźnie widoczne z bliska, niszczące działania atmosferycznych i ludzi odmierają czas, jaki pozostał tym oryginalnym zabytkom. Z daleka, w uroklwej oprawie lasów i wzgórz, nadal zachwycają jednak swoją konstrukcją i monumentalnością.

W OKRESIE WAKACJI w okolicy wiatraków ścigają na obozy harcerze, studenci, a „szkoła przetrwania” z RPN uznają ją za doskonałą odpowiadającą założeniom hartowania organizmu latem i zimą. Jedynym stałym obiektem turystycznym jest zamek należący do PGR w pobliżu Dubieninek. Dysponuje on wszakże zaledwie 33 miejscami. Od kilku lat upodobał go pracownicy tyeskiego Przedsiębiorstwa Ciężkiego Sprzętu Budownictwa Węglowego, co podkreśla stosowna umowa.

— Każdego roku większość gości powtarza się, pomimo że przedsiębiorstwo ma dwa ośrodki wypoczynkowe nad morzem. Oferujemy autokarowe wycieczki po Suwalszczyźnie, przejażdżki konne; posiadamy pływający pomost i sprzęt wodny — informuje kierownik zakładu Eugeniusz Gryniwicz.

Latem na półtora miesiąca przyjeżdżają do Stańczyk pod namioty uczniowie szkół przyzakładowych przedsiębiorstwa.

Widocznie mieszkańcom tych bardzo odpowiadał wypoczynek w Stańczykach, skoro ktoś wpadł na pomysł przysłać tutaj dzieci ze szkoły, której przedsiębiorstwo patronuje. Notabene uczęszcza do niej potomstwo

większości pracowników. Odpowiadało to również PGR. Zająd po sezonie stał bowiem pusty.

„Zielone Pluce” — taką nazwę otrzymała ta forma śró-

bludziach, gdzie gospodarz o- prowadzi dzieci po Puszczy Rominckiej, snuje opowieści i można obejrzeć skóry upo- łowanych zwierząt, wypchane ptaki. W Żytkejskich WOP-

dzieciom toczyły Marzanne, a wkrótce razem powitają Dzień Dziecka. Są bajki z taśmą video, dyskoteki, gry, konkursy oraz dwa ogniska z pieczeniem kiełbasek i barana.

Na ławce przed zjazdem dwie dziewczynki pochłonięte są rysowaniem.

— Takich widoków w szkole nie ma. Tylko budynki, kominy, samochody. Zatrute powietrze. Tutaj z rzadka coś droga przejeżdża — stwierdza Monika Prygiel.

— Las, jezioro, ładny kraj- obraz, czyste powietrze, bez

wa się kilka lekcji języka polskiego i matematyki.

— W szkole przed wyjazdem materiał jest przerabiany z wyprzedzeniem, aby dzieciom było łatwiej. Niemniej tutaj prowadzą normalne zajęcia — mówi kierownik turnusu, nauczycielka Leokadia Bralek. Natomiast takie przedmioty jak plastyka, środowisko, muzyka, w realizowaniu na powietrzu. Zależy nam, aby dzieci wyczuły go jak najwięcej. Tych należał przede wszystkim miast w kraju o najbardziej zanieczyszczonej atmosferze. Stąd dużo chorób gardła, anginy itp. Poza tym panujący w trakcie trzech tygodni luz sprawa, że u dzieci następuje psychiczne odprężenie.

Kadra i podopieczni są po raz pierwszy w woj. suwalskim. Koszt pobytu dziecka w Stańczykach wynosi 56 tys. zł. Rodzice płacą 16-17 tys. zł. Reszta pokrywana jest z funduszu ochrony środowiska i przez patronujące szkoły przedsiębiorstwo. Rzecz jasna nie wyklucza dofinansowania przez to ostatnie kolonii letnich.

Podobny ośrodek „Zielone Pluce” tyska szkoła zorganizowała w Krzywiej Morskiej, ale Stańczyki są ponownie bezpieczniejsze i bardziej sprzyjają relaksowi. Nie bez znaczenia jest też brak kłopotów z wyżywieniem — PGR w Dubienkach ma własną masarnię. Już teraz więc wiadomo, że od połowy września do zakładu ponownie przybędą trzecioklasistów z Tych — po tyk czystego powietrza.

J. NOWAKOWSKI

# Wyprowadź po ożywczy tyk

rocznego wypoczynku — rozpoczęły się w marcu br. Obecnie w zajeżdże przebywa czwarty (ostatni) turnus. Przyjeżdżają tylko uczniowie klas trzecich. Pod opieką dwóch nauczycieli i pielęgniarzy każdorazowo 30 dzieci spędza w Suwalskiem 21 dni.

Pierwsze wrażenie dzieci po przybyciu to zdziwienie, że dookoła pustkowienie i o- bawy co będą robiły? Wyjeżdżają zadowolone — opowiada kierownik zakładu. Przygotowania do nich specjalny program.

Niemal wrażeń dostarcza wycieczka do leśniczówki w

spalin. Dużo miejsca do zabawy — wymienia Marzanna Malik. — Obok naszego bloku w ogóle nie ma drzew; przy innych są polanae. Kiedy tutaj jechaliśmy, myśleliśmy, że będzie miasto, a jest tak fajnie — wtrąca dwóch Robertów — Działak i Mroziak.

W pracach na konkurs rysunkowy, który odbył się poprzedniego dnia dominują o- czwiscie motywy. Zorganizowa- no więc miniwystawę w za- mienionej na klasę kawiarni. Pobyt w Stańczykach nie po- lega bowiem jedynie na relak- sie. Przed i po południu odby-

wał się spacer po lasach i wio- siołach. W ramach konkursu ry- sunkowy, który odbył się po- poprzedniego dnia dominują o- czwiscie motywy. Zorganizowa- no więc miniwystawę w za- mienionej na klasę kawiarni. Pobyt w Stańczykach nie po- lega bowiem jedynie na relak- sie. Przed i po południu odby-

wał się spacer po lasach i wio- siołach. W ramach konkursu ry- sunkowy, który odbył się po- poprzedniego dnia dominują o- czwiscie motywy. Zorganizowa- no więc miniwystawę w za- mienionej na klasę kawiarni. Pobyt w Stańczykach nie po- lega bowiem jedynie na relak- sie. Przed i po południu odby-

wał się spacer po lasach i wio- siołach. W ramach konkursu ry- sunkowy, który odbył się po- poprzedniego dnia dominują o- czwiscie motywy. Zorganizowa- no więc miniwystawę w za- mienionej na klasę kawiarni. Pobyt w Stańczykach nie po- lega bowiem jedynie na relak- sie. Przed i po południu odby-

J. NOWAKOWSKI

## Czar dwóch kółek

Rower jest nieodłącznym atrybutem życia codziennego mieszka- Ńców Holandii. Pojazd jedno- ślawowy stał się niemal symbo- lem tak charakterystycznym dla tego państwa, jak tulipany i wiatrak.

Na rowerach jeżdżą gospodynie domowe i uczniowie, deputowani do Parlamentu i historycy, policjanci i duchowni — wszyscy chętnie korzystają z tego prostego i taniego w eksploatacji środka lokomocji. We wszystkich miastach i na drogach Holandii są wydzielone pasy ruchu dla rowerzystów. Przy ministerstwach, sklepach i uniwersytetach znajdują się przestronne parkingi dla rowerów — wiele z nich jest płatnych.

Złożony z rowerzystów orszak weselny i demonstrujący przeciwko wysiłowi zbrojeni — również na pojedynkach jednoślado- wych, to widok, który nikogo w Holandii nie dziwi.

(P)

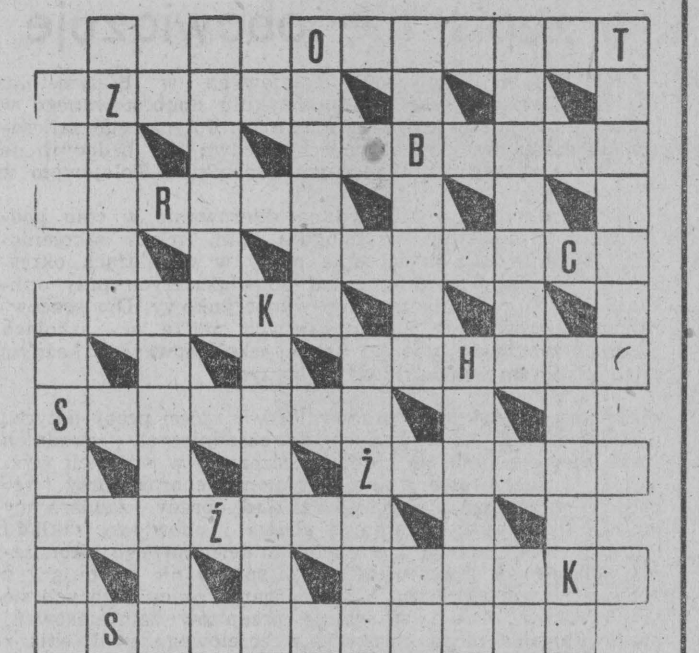
## Największy szafir

Niezwykle cenne odkrycia do- konali mieszkańcy Teksasu. Zna- li szafir, który okazał się naj- większym i najdroższym kamie- niem szlachetnym tego gatunku na świecie. Szafir waży 985 ka- ratów. Otrzymał nazwę „Chryz- ameryki”. Poprzedni rekord na- leżał do szafiru znalezionej w Australii. „Czarna Gwiazdka” z Queenslandu waży 1446 karatów.

(P)

## JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów:









# KOMŻYŃSKA TRYBUNA WYBORCZA

## Okręg wyborczy nr 59 MANDAT NR 227



WOJCIECH  
KONOŃSKI

1. 30, urodzony w Gdańsku, mgr inż. zootechniki, kierownik działu w Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Piąticy, żonaty, dwoje dzieci. W Łomży od 1983 r. Działacz organizacji młodzieżowych, obecnie przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW. Członek Rady Konsultacyjnej przy Ministrze Rolnictwa.

MIECZYSLAW  
CZERNAWSKI

1. 40, urodzony we wsi. Glinne (woj. nowosądeckie), mgr socjologii. I sekretarz KW PZPR w Łomży; żonaty, dwoje dzieci. Po ukończeniu Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Łomży — pracownik, a w latach 1971—73 przewodniczący ZP ZMS. Następnie pracownik aparatu partyjnego. W latach 1981—86 I sekretarz KM i sekretarz KW PZPR. Członek Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej.



### Pytanie do kandydata

Bezpośrednio do ZOFII KOPCZEWSKIEJ, jedynej kobiety kandydującej do Sejmu z woj. łomżyńskiego, kilku naszych czytelników skierowało pytanie dotyczące kontrowersyjnego projektu ustawy zabraniającej usuwania ciąży pod karą więzienia. Jest Pani za czy przeciw usuwaniu ciąży?

— Na tak sformułowane pytanie moja odpowiedź brzmi: przeciw. Z dwóch przynajmniej względów. Po pierwsze: jestem katoliczką i niszczenie rozwijającego się już życia ludzkiego jest przeciwne moim zasadom religijnym. Po drugie: usunięcie ciąży powoduje ogromne spustoszenie w psychice kobiety,

wodując często więcej szkód niż pożytku. Przeciw projektowi nie chodzę o zapewnienie więzień kobietami, często bardziej nieszczyśliwymi z innych przyczyn. Intencje są słuszne, ale ich spełnienie trzeba szukać przede wszystkim w podnoszeniu świadomości, usuwaniu przyczyn i skutków.

## Za czy przeciw usuwaniu ciąży

ktoś wlecie się nieraz przez całe życie.

Problem jest jednak bardziej złożony, tak jak złożone jest samo życie, a życie kobiety szczególnie. Co zrobić, gdy usunięcie ciąży pod dyktando jest względem ochrony zdrowia ciężarnej? Czy zmuszać do zachowania ciąży powstałej w wyniku gwałtu? Pytań takich jest więcej. Uważam, że jest to problem czysto moralny, a tam gdzie w grę wchodzi etyka i sumienie, prawne nakazy i zakazy są bezsilne, po-

Zacząć trzeba od szkoły, która co prawda posiada program wychowania w rodzinie, ale żadnych możliwości jego realizacji. Nie ma podręcznika, nie ma fachowo przygotowanych wykładów. Poza to jest wiele hasła i wiadomy efekt. Z kolei w większości rodzin jest to temat wstydlawy, który ujawnia się, gdy już jest za późno. Nie można zlikwidować skutków bez likwidacji przyczyn. (jtb)



### Gdzie jesteśmy?

## PRZEMYSŁ

### POZYCJA WYJŚCIOWA:

▼ wartość produkcji sprzedanej czterech dużych zakładów — PSS, ZZPB, ŁZPB „Narew” i ZPW — oraz dwunastu mniejszych (branży drzewnej, spożywczej, zabawkar-skiej, odzieżowej i chemicznej) wynosi zaledwie 0,3 proc. sprzedaży krajowej,

▼ minimalnie tylko przetwarzamy produkty rolne, np. aż 99 proc. tu skupowanego żywności idzie na zewnątrz,

▼ prawie wcale nie wykorzystujemy własnych surowców budowlanych, tj. piasków kwarcowych, kruszywa naturalnego i żwiru,

▼ mamy aż 15 zakładów filialnych, z których województwo nie czerpie żadnych korzyści.

### PIERWSZOPLANOWE POSUNIĘCIA:

▼ zamknąć cykl produkcyjny ZZPB „Narew” zakładem produkcji koszu,

▼ rozwinąć przetwórstwo mięsne — na etapie dokumentacji są Zakłady Mięsne pod Łomżą o przerobie 30 tys. ton,

▼ wzniesie w Grąjewie do roku 1993 zakład przetwórstwa rzepaki o przerobie 150 tys. ton, wyposażony w oczyszczalnię, która umożliwi także rozwój budownictwa mieszkaniowego,

▼ uszczelnienie zakłady filialne (dotychczas udało się to w przypadku wysokomazowieckich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego i przedsiębiorstwa „Las”),

▼ stworzyć warunki rozwoju małych zakładów produkcyjnych różnych branż. (zel)

W najbliższym czasie zostaną przeprowadzone wybory do Sejmu i Senatu. ZW ZPP w Łomży wyraża stanowisko, iż istotą działań przyszłego Sejmu i Senatu będzie stworzenie warunków do prawidłowego funkcjonowania Parlamentu, którego zadaniem najważniejszym i najbardziej odpowiedzialnym jest ustawodawstwo, co wymaga licznych i aktywnego udziału prawników w pracach tych gremiów.

## REKOMENDACJA

W związku z tym Zarząd Wojewódzki ZPP zwraca się do wszystkich członków Zrzeszenia, jego sympatyków oraz wszystkich sił społecznych i politycznych w naszym województwie, które mają wpływ na wyborców, by poparli kandydata naszego Zrzeszenia — adwokata ZDZISŁAWA STANISŁAWA WOLKOWICKIEGO — w wyborach do Sejmu.

Zarząd Wojewódzki ZPP wyraża jednocześnie przekonanie, iż kandydat nasz będzie godnie reprezentował nie tylko nasze środowisko, lecz w interesie wszystkich wyborców będzie aktywnie uczestniczył w przygotowaniu nowej Konstytucji Państwa Polskiego, dokonaniu głębokich reform wszystkich dziedzin prawa, ze szczególnym uwzględnieniem prawa karnego, w przebudowie przepisów regulujących zarządzanie gospodarką narodową, dostosowaniu do nowych zasad ekonomicznych przepisów prawa pracy, oparciu stosunków między organami administracji państwowej a obywatelami na zasadach uwzględniających należną każdej jednostce ludzkiej pozycję prawną. Przekonani jesteśmy, że nasz kandydat, w

razie wyboru, zabiegać będzie o przywrócenie właściwej rangi wartościom humanizmu, tj. zasadzie wolności, równości, sprawiedliwości społecznej, poszanowania godności ludzkiej i praw człowieka.

Z uchwały  
Zarządu Wojewódzkiego  
Zrzeszenia  
Prawników Polskich  
w Łomży.

### JAN JABLONOWSKI:

## Z UPOREM ROLNIKA

JAN JABLONOWSKI, rolnik ze wsi Jabłonów Wy-pychy (gm. Sokółki) kandyduje na posła w okręgu mandatu nr 229.

— Czy Panu nie wystarczy prowadzenie gospodarstwa na wysokim poziomie? — Jestem takim człowiekiem, że nigdy mi nie wystarczyło. Zawsze szukałem dodatkowego działania, które często kończyło się oberwaniem po uszach. „Okragły stół” spowodował sytuację, dzięki której mogłem kandydować. Udało mi się zebrać podpisy i zostałem wpisany na listę kandy-

### JÓZEF BABIEL:

## Nie stoje przed lustrem

Twierdzi, że akurat w jego przypadku przesłanki kandydowania były inne niż u jego rywali. Ostrożnie decyduje podjąć na cztery dni przed terminem restrykcji w komisji wyborczej. Ale to przecież nie on przekonywał ludzi, że jest najlepszy (wcale nie ma się za takiego), lecz grono przedstawicieli środowisk młodzieżowych przekonywało go, że jest w stanie bronić spraw ludzi młodych.

— Była to dla mnie jedna z trudniejszych decyzji, jakie kiedykolwiek musiałem podjąć. „Siadłem” pod argumentami, że młodzi ludzie powinni walczyć o swoje sprawy, że nikt nie chce tych problemów tak właśnie, jak my. A do tej grupy sam siebie jeszcze zaliczam, mimo

że mam już za sobą to, co czeka jeszcze większość młodych ludzi. Rozwiązałem sprawy mieszkaniowe, które są symbolem problemów młodości, wiem więc, jak to trudno przychodzi. W sytuacji, gdy kreowano posłów według klucza, nasze problemy schodziły na dalszy plan. W tych

wyborach, które odbywały się w sposób w miarę przyzwyczajony, chcieliśmy zaistnieć. Naszym autorem jest przebojowość. Dlatego też próbę podjąłem.

Na kogo liczy?

— Prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć: na siebie — mówi. — Ale on takiej odpowiedzi nie daje. Odwraca natomiast pytanie: kto może liczyć na mnie? I odpowiada: — Mogą liczyć ludzie młodzi i synowie tej ziemi, którzy podobnie jak ja tu się urodzili i z tą ziemią wiąże swoją przyszłość. Bez względu na wyniki wyborów pozostaną z nimi w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Nie wybieram się stąd nigdzie. Tu więc pozostaną moje sukcesy i porażki. Nasze sukcesy i porażki.

Przyznaje, że jest przerażony tym, co się w tej kampanii dzieje. Każdy kandydat prezentuje swój program. To nie może być realne, 460 programów w Sejmie.

Mówi: — Mam obawę o konkretne grupy ludzi. Nie sposób przecieć być fachowcem we wszystkich dziedzinach, którymi żyć będzie Sejm. Nie znam się na górnictwie, hutnictwie, ślasku — na rolnictwie. Wiem, że ta wypowiedź nie przysporzy.

— Sukcesów w kampanii, bo Łomżyńskie rolnictwo stoi, i zrobię wszystko, by stało dobrze. Chcę walczyć o godne życie młodych ludzi. I jeśli nas np. nie stać, żeby dzieci uczestniczące w wakacyjnej wymianie z NRD zachowywały się godnie z 25 markami w kieszeni — a państwa na więcej podobno nie stać — to odważymy się i skończymy z tym zalegalizowanym handlem, bo strata moralna są niewspółmiernie wyższe od „sukcesu socjalnego”. Lecz wierzę, że przy odrobinie dobrej woli polskie dzieci przestaną pracować na

opinię „zebraków Europy”. Wiem, że będę musiał zajmować stanowisko nie tylko odważne, ale i odpowiedzialne. Nie mam zamiaru być automatem do głosowania.

— Człowiek nie może z racji kampanii stawać przed lustrem i zastanawiać się, z czym mu będzie do twarzy. Siła faktycznie niezależnych — a do takich chcę się zaliczyć — polega na tym, że może wypowiedzieć własne zdanie, bez żadnych obciążeń. Tymczasem np. w kraju trwa groźba pokrzykiwania w sprawie ustawy o ochronie życia poczętego. I szczerze współczuję tym, którzy podczas tej kampanii przed takim lustrem stają. Jak będą za ustawą — tracąc część społeczeństwa, jeśli przeciw

— mogą stracić poparcie Kościoła. Ja takiej wątpliwości nie mam: jestem za absolutną ochroną życia poczętego. I nikomu, poza przypadkiem, gdzie o życie matki chodzi — rozgrzeszenia nie daję. Nie rozważam tu nawet możliwości wstrzymania się od głosu, bo byłoby to zwykłe aserantwo. Zdać sobie sprawę, że w ten sposób tracę ileś tam głosów podczas wyborów, podobnie jak wiem, że sama ustawa w obecnym swym brzmieniu — problemu nie rozwiązuje. Konieczne są działania oświatowe i profilaktyczne.

— Nie organizuje wielkich kampanii i fajerwerków. Gdy podczas spotkań pytają go o credo — odpowiada rotą herserskiej przysięgi: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce, chętnie pomagać każdemu człowiekowi...”.

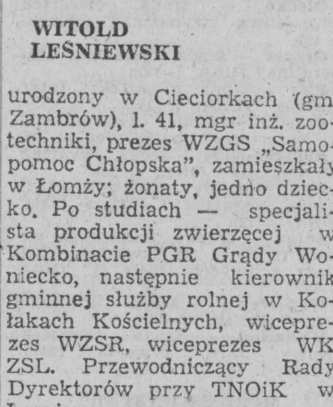
Ma 32 lata. Jest zastępcą komendanta Łomżyńskiej Chorągwi ZHP im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Żonaty, ojciec dwojga rozkosznych brzdąków. W życiu nie należał do żadnej partii. Co niedziela stara się być w kościele na mszy. (kios)

## Okręg wyborczy nr 59 MANDAT NR 228



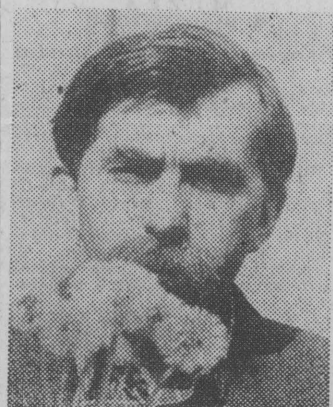
RYSZARD  
GRODZKI

1. 58, mgr inż. zootechniki, rolnik zamieszkały od urodzenia we wsi Niziołki Stare (gm. Kulesze Kościelne); żonaty, troje dzieci. Gospodarstwo (37,5 ha) nastawia na hodowlę bydła mlecznego i opasów. Od 1948 r. działacz organizacji młodzieżowych. Członek ZSL od 1964 r. Był członkiem WK ZSL, obecnie sekretarzem Gminnego Komitetu. W latach 1975—80 radny WRN. Inicjator wielu czynów społecznych.



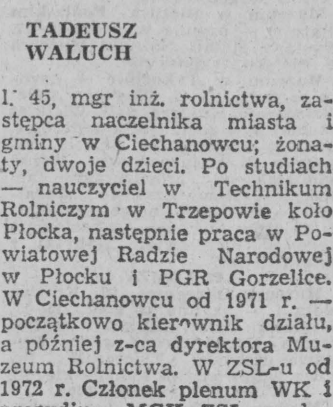
WITOLD  
LESNIŃSKI

urodzony w Cieciorkach (gm. Zambrow), 1. 41, mgr inż. zootechniki, prezes WZGS „Samopomoc Chłopska”, zamieszkały w Łomży; żonaty, jedno dziecko. Po studiach — specjalista produkcji zwierzęcej w Kombinacie PGR Grady Wołanieckie, następnie kierownik gminnej służby rolnej w Kółkach Kościelnych, wiceprezes WZSR, wiceprezes WK ZSL. Przewodniczący Rady Dyrektorów przy TNOiK w Łomży.



TADEUSZ  
MOCARSKI

1. 46, urodzony w Janczewie (gm. Jedwabne), mgr filologii polskiej; żonaty, dwóch synów. Wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo rolne (6 ha) w Janczewie. Pracował m.in. w Hucie Miedzi „Głogów”, w miesięczniku „Poezja” (sektarz redakcji) i w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (kierownik redakcji literatury pięknej). Członek ZSL i Związku Literatów Polskich. Autor kilku tomików poezji i laureat kilku nagród literackich.



TADEUSZ  
WALUCH

1. 45, mgr inż. rolnictwa, zastępca naczelnika miasta i gminy w Ciechanowcu; żonaty, dwoje dzieci. Po studiach — nauczyciel w Technikum Rolniczym w Trzpcowie koło Płocka, następnie pracą w Powiatowej Radzie Narodowej w Płocku i PGR Gorzelce. W Ciechanowcu od 1971 r. — początkowo kierownikiem działu, a później z-ca dyrektora Muzeum Rolnictwa. W ZSL-u od 1972 r. Członek plenum WK i prezydium MGK ZSL, w latach 1984—88 radny i członek prezydium WRN.

## EMOCJE

Do czwartego czerwca już tylko dwanaście dni i przedwyborcza kampania wkracza w ostatni etap. Trwają zebrania z kandydatami o wyborców kandydatami, w oczach zaczyna coraz więcej reklamowych plakatów. Większość mieszkańców województwa do sprawy wyborów podchodzi rozważnie, ale nie brak i emocji. Doświadczający tego dwaj kandydaci z mandatu ZSL-u, zresztą członkowie „Solidarności”, którzy próbowali zdobyć poparcie podczas spotkania z kandydatami opozycji w zambruskim kościele. Zostali po prostu w sposób zdecydowany wyproszeni, a przy okazji otrzymali kilka epitetów. Z tego samego spotkania: tylko dzięki interwencji księdza kandydat „Solidarności”, p. Rutkowski, pohamował swą gwałtowność wobec fotoreportera „Kontaktów”.

stać z profitem umożliwiających przez ową, słuszną krytykę i odrzucenie „totalitarnego systemu”. Wśród opozycji są ludzie, którym nie brakuje odwagi w głoszeniu swoich poglądów. Ale są też zwykli gracze polityczni, którzy potrafią chwycić wiatr w żagle — w latach pięćdziesiątych równie dobrze jak dziś.

Ekstremalne emocje przekształcają się często w zwykłe chuligaństwo. W samochodzie kandydata „Solidarności”, p. Kozioła, ktoś pościł opony, na plakatach dopisuje się niecenzuralne słowa, zakleja nazwiska i twarze kandydatów koalicyjnych. Wybrak przestaje jednak nim być, gdy przekształca się w groźbę. Jednemu z mieszkańców Nowogrodu, który próbował polemizować z kandydatem opozycji — p. Kraszewskim, który zagroził szubienicą, wypisując stosowne hasło na ścianach zlewni mleka i budynku mieszkalnego.

Również z takimi reakcjami można się było liczyć, każdy wszak przeżywał życie społeczne ma swój margines. Wymaga to jednak zdecydowanego potępienia. (jtb)

### ANDRZEJ OLSZEWSKI:

Jest przeciwny zasadzie: ustap głupiemu. Bo go wywindują. Ustępować nie będzie — niezwykła. Nie będzie się też chwalił. Niech lepiej mówią ludzie.

Więc ludzie mówią: niezbyt lubiany przez władzę, bo ją kłuje. Robotą i językiem. W 1981 roku w Bronowie założył „Solidarność”. Nie obiecuje. W 1985 r., kiedy zaczynała się sprawa mostu — nikt nie wierzył, że to wyjdzie. W pół roku „od pomysłu do przemysłu” — 150 metrów mostu spleło brzozi rzeki, za którą mają łaki. Nad Łojewkiem, w środku wsi, powstał dom. Podobnego w województwie nie ma. Bieda, w nim: remiza, sklep, poczta, ośrodek zdrowia, biblioteka z czytelnia, klub, sala taneczna, 4 mieszkania. Budowa wprowadziła się dłużej, ale tylko dlatego, że Urząd Gminy w Wiźnie zrezygnował z pomocy finansowej i materiałowej tych, którzy ją ofiarowali. Ale Andrzej zaczął sprawę i ją skończył. To pewne.

Olszewski nie chce sobie przypisywać wszystkich zasług. — Robimy wszyscy — mówi.

Na przystanku w Wiźnie starszy człowiek pyta, czy to prawda, że jakiś chłopak z Bronowa po studiach wrócił na gospodarstwo. Uwierzył, ale dodaje: — On chyba ma coś z głową nie w porządku.

Wnerwia go biurokracja, ślamazarność, marnotrawstwo, niekompetencja, robienie łaski, czapkowanie urzędnikom. Ale za ludzkimi sprawami będzie chodził.

— Życie udowodniło, że jak się chłop nie upomni o swoje, to nie dostanie. Nikt o nas pamiętać nie będzie. To główna przesłanka, którą kierowałem się podejmując decyzję o wyborczej walce. Bo nawet uczestnicząc „okragłego stołu”, jak zakończyli obrady, przesiadali się do drugiego, najchętniej — suto zastawionego.

## Robić wszędzie jak na swoim

nego. Zmieniła się mentalność ludzi: młodzi nie dadzą się brać na sentymenty. Do rolnictwa trzeba podchodzić tak samo, jak do każdego innego biznesu. Ale jeśli rolnictwo ma znowu wyciągać przemyśły z kryzysu — jako naród pozostajemy bez szans. Po prostu: dość wyszysku.

Wieloletnie niedoświadczenie gospodarki żywnościowej trudno nadrobić dobrymi chęciami. Jestem prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej. Tu też jest wiele do zrobienia. Bieda aż płiszczy. Bo przez całe lata ochronę przeciwpożarową traktowano jak, nie przysługującą, ból zęba. Gdy boli, stosuje się lek. Jak przestanie, nie zavracamy sobie głowy.

Olszewski twierdzi, że w kampanii wyborczej nie będzie robił sobie wielkiej reklamy. Wierzy w rozsądek wyborców, liczy na ich wyważoną decyzję w dniu wyborów. Ma nadzieję, że w Sejmie zasiądą ci, którzy potrafią myśleć i robić po gospodarstwu. Jak na swoim. Jeśli znajdzie się wśród nich i dla niego miejsce — przede wszystkim chce przeformować ustawę o... antygangsterach.

— Zbierają się, radzą, całymi dniami dyskutują, co zrobić, żeby było lepiej. Marowanie czasu i papieru na protokoły. Zbierają się, co tak dyskutują, wzięli się do roboty i pokazali, jak się pracuje. Cymbalistów było wielu. Ludzi powinniśmy oceniać po tym, co i jak robią. Szanujmy czas — swój i innych.

Denerwiają go też buławiaste przepisy. Wielu ludzi wie, gdzie tkwią błędy, ale postępują zgodnie z przepisami. — Efekty znany — dodaje.

W trwającym kryzysie pałców nie maczał, godził się na zacisnięcie pasa. Tyłko żeby tego skutki wszyscy odczuli jednakowo. Tak samo rolnik, włóknik jak mlecznik i minister.

33-letni magister inżynier po Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, z dyplomem ekonomisty, wiąże nadzieje z urnowaniem całej gospodarki. Rządzą ma ekonomia, a nie biurokracja i dotacja.

— Za swoją pracę powinien mieć tak zapłacone, abym wyszedł na swoje. Natomiast robotnik musi tyle zarobić, żeby go było stać na kupienie swoich produktów. W przeszłości za dużo mieszały polityki do gospodarki. Niech każdy robi swoje. Politycy niech się wezmą za politykę, a fachowcy — za gospodarkę. Za dużo czasu marnujemy w pogoni za środkami do produkcji. Za dużo też marnujemy się tego, co wyprodukujemy. Rozwiązaniem byłoby organizowanie przemysłu przetworczego. Czy to nie grozi, żeby według importu z Ostroliki lub Białogostku, a tam eksportować żywiec?

Wrócił nad Łojewek, wbrew namowom rodziców. Studenckie praktyki w pegerach otworzyły mu oczy na wiele spraw. W żadnej perspektywie nie widział dla siebie burli. Lubi robotę i szybkie efekty. 20 ha to w sam raz dla niego, pomagającego mu jeszcze ojca i matki. Zona — Marzenna, zresztą magister farmacji — zajmuje się dwuletnią Karolinką.

Nad Łojewkiem nie ma jeszcze wodociągów, szkoły (carski budynek już w rozpadzie), asfaltowych ulic, dróg dojazdowych na pola. Nie lubi obiecywać, więc — tym bardziej teraz nie będzie. Ale będzie chodził.

Jest wierzącym i praktykującym katolikiem. (kios)

Rozmawiał  
JERZY BRODZIUK



# Nla PÓDŁASKI

## Forum kandydatów

**MIECZYSLAW K. JANUSZEWSKI** zapewnia:

MIECZYSLAW KAZIMIERZ JANUSZEWSKI, lat 41, z zawodu lekarz weterynarii, urodzony na warszawskim Grochowie, żonaty, dwójka dzieci, mieszka w Warszawie. Był przewodniczącym AZS, rolnik z zamiłowania i równocześnie — naczelnik gminy Juchnowiec. Chyba już wszystko wymieniliśmy z pańskiej metryczki?

— Myślę, że można by jeszcze to i owo dodać, ale oczywiście powiedział pan króciutko i o najważniejszym, reszta może „wyjdzie” w trakcie dalszej rozmowy.

— Prawdopodobnie jest pan jedynym w Polsce lekarzem weterynarii, który operował tygrysa sumatranzkiego?

— Nie wiem, czy istotnie jedynym choć jest to dość

wyborczej siły politycznej, chociaż należał do ZSL. Będę reprezentował — jeżeli ludzie mnie wybiorą — tylko i wyłącznie ich interesy. Nie oznacza to jednak jakiegos partykularyzmu. Trzeba umieć widzieć wysoce ogólniejsze sprawy, do których należy Polska, bez względu na to, czy będzie się wzięło z programu partii, ZSL czy z „Solidarności”. Przecież i tak pewne rzeczy w tych programach się dublują. Krajowi potrzebny jest teraz rozsadek i spokój, a przede wszystkim konsekwentne działanie na rzecz przetrwania państwa. Do tego spójne prawo oraz zrozumienie i powszechna aproba reform społeczno-politycznych, ale nie w sensie werbalnym a pragmatycznym.

— Jak zatem znalazł się pan w Białymostku?

— Przybyłem tu idąc niejako ojcowiskiem śladem, który prowadził na wschodnie kresy Rzeczypospolitej, gdzie urodził się mój dziadek i ojciec. Przyjechałem tu w 1978 r. wraz z żoną do kolegi ze studiów. Gościł u niego przez sobotę i niedzielę i... zauważyłem na nie piękno tej ziemi. Wróciłem i zostałem do dzisiaj.

— Jest pan w województwie białostockim kandydatem na senatora, który jako pierwszy, już 24 kwietnia, zebrał wymagane podpisy i chyba pierwszym oficjalnie zarejestrowanym w komisji wyborczej. Kogo zatem Mieczysław Januszewski reprezentuje, kto za nim „stoi”?

— Jestem niezależny wobec uczestniczących w kampanii



shy. Ponadto hoduje po kilkaset kilogramów pysznych karp, zdążyłem jeszcze wybudować własną kłódkę, którą wcale nie czuję się tym przemieszczony i jakoś nie ciągnie mnie do zagranicznych zarobków.

— Jedni ludzie znają pana jako dobrego lekarza inni jako przedsiębiorcę naczelnika. Faktem jest, że gmina, którą pan kieruje jest od kilkunastu lat samowystarczalna, zaś wiatemniemni mówią, że doktor Januszewski tworzy nowy typ administratora: menedżerskiego naczelnika.

— Jesteśmy nie tylko samowystarczalni, ale także odprawiamy część zarobkowych pieniędzy do budżetu wojewódzkiego, np. w ub.r. blisko 50 mln zł.

— Może jeszcze słówko o rodzinie.

— Małżonka Elżbieta zamieniła ambicje naukowe na pracę w wieloletniej nauczycielki. Córka Anna kończy szkołę podstawową i równolegle muzykę. 4-letni Szymek mówi, że — jak dziadzio — zostanie lotnikiem albo wędkarzem. Ja zaś, korzystając z okazji serdecznie dziękuję wszystkim, którzy złożyli na mnie promocyjne podpisy i w mnie wierzą. Liczę na ich poparcie, liczę też na czytelników „Gazety”.

— Dziękuję panu za rozmowę i życzę sukcesu w wyborach do Senatu.

Rozmawiał: **SYNERIUSZ DWORAKOWSKI**  
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

## Mój program kreśli życie

prawdopodobnie, bowiem to niezwykle rzadkie zwierzę. Pracując przed laty w Płocku operowałem w łamiejszym ZOO jeszcze inne równie egzotyczne zwierzęta jak np. czar-ną panterę czy wielbłądca, ale razem wzięte są to i tak mało znaczące epizody w mojej 10-letniej praktyce lekarskiej w porównaniu do faktu, iż najpierw w Płocku a potem w Białostoku objeżdżałem tysiące gospodarstw rolników udzielając zwierzętom weterynaryjnej pomocy.

— Jak zatem znalazł się pan w Białymostku?

— Przybyłem tu idąc niejako ojcowiskiem śladem, który prowadził na wschodnie kresy Rzeczypospolitej, gdzie urodził się mój dziadek i ojciec. Przyjechałem tu w 1978 r. wraz z żoną do kolegi ze studiów. Gościł u niego przez sobotę i niedzielę i... zauważyłem na nie piękno tej ziemi. Wróciłem i zostałem do dzisiaj.

— Jest pan w województwie białostockim kandydatem na senatora, który jako pierwszy, już 24 kwietnia, zebrał wymagane podpisy i chyba pierwszym oficjalnie zarejestrowanym w komisji wyborczej. Kogo zatem Mieczysław Januszewski reprezentuje, kto za nim „stoi”?

— Jestem niezależny wobec uczestniczących w kampanii

tycznym. Moje wezwanie: „Priorytet dla produkcji rolnictwa i przemysłu, gdzie powstaje największa ilość dóbr, bez których tak dozwiera nam codzienna rzeczywistość. Tylko działanie wydatne wytworzenie przez wszystkich może nas wyciągnąć z mielizny, na której się znajdujemy.”

— Ma pan chyba tremę, występując obok znanej powszechnie profesury, ludzi o głośnych nazwiskach, z całym sztabem wyborczych, politycznych, kolorowymi plakata-mi, środkami masowego przekazu, pieniędzmi?

— Mam dla tych ludzi o-czywiście szacunek, zaś tremę będą miał tylko przed wyborcami. To oni bowiem o wszystkim zdecydować. O jednym mogę zapewnić mieszkańców województwa: nie będę parlamentarnym statystą, będę senatorem walczącym, pamiętając, kto mnie wybrał i czym powinienem być rzecznikiem. Co zaś do reklamy i pieniędzy... Finansuję swoją, oczywiście daleko skromniejszą kampanię sam, najdosłowniejsze w swojej kieszeni bez żadnych sponsorów, wierzając w wyborców i ich trzeźwą ocenę racji.

— Co więc pan proponuje wyborcom?

— Program, który kreśli życie. Chciałbym zawsze być

blisko człowieka, jego problemów, radości, chwil zwątpienia i sukcesów. Chciałbym przebywać tam, gdzie ktoś inny potrzebuje pomocy. Wydarcie ostatnich miesięcy utwierdziło mnie w przekonaniu, że jak wiele jest spraw do załatwienia. Chociażby stawka katastrofa z chlorem.

Dostrzegam bardzo ciężką pracę kobiet, ich ciągłe przemęczenie, niedowartościowanie, brak czasu dla siebie, wnikanie w absurdalne drobniostki, ale niebawem uświadomię sobie, że to jest tylko część mojego życia.

A emeryt? I reńca? — stoję na stanowisku, że do emerytury nie ma, a emerytura może wynikać jedynie z dobrej woli, a nie z konieczności napełnienia pustego garnka.

— Mam wielkie rezerwy w rolnictwie o czym świadczy i jedno z największych w Europie wydajności z hektara i fakt, że równocześnie marnuje się co najmniej blisko 30% już wytworzonej żywności. Możemy wiele zrobić przez sam fakt zamknięcia np. kopalni węgla na Lubelszczyźnie, gdzie koszt wydobycia i tony brunatnego opalu dochodzi do 150 dolarów, w sytuacji gdy węgiel taki możemy kupić po 50 dolarów na Zachodzie. Mówiłem zresztą o tym niedawno na spotkaniu naczelników z premierem Rakowskim. Jestem zdania, że należy umożliwić chętnym mieszkańcom nabyć ziemi i uprawę własnych kawałków ziemi w pobliższych rejonach wielkich, co równocześnie wzbogaci ich o własne gospodarstwo, wspaniałą okazję do czynnego, zdrowego wypoczynku we własnym gospodarstwie. Sam czynię podobnie, uprawiając „hektar” we gospodarstwie i produkując co roku 2-3 tony wołowiny lub go-

— Dziękuję panu za rozmowę i życzę sukcesu w wyborach do Senatu.

Rozmawiał: **SYNERIUSZ DWORAKOWSKI**  
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

**JERZY W. SLEZAK** wnosi:

## Przełamywać monopole

ławskiej. Zona Lucja — absolwentka AMB, lekarz, córka i syn — studenci, Polowa życia i cała droga zawodowa to Białystok (początkowo główny inżynier w ZURIT, następnie zastępca dyrektora WPHW, obecnie — wicewojewoda).

Z podsluchanych opinii i celowych sondażów wśród ludzi z otoczenia Jerzego Slezaka jawi się charakterystyka, która jest jak gdyby programem na życie: jednoznaczność w poglądach, energia, zdecydowanie, punktualność, upór i konsekwencja w obietnicach i działaniu (efekty — to rozwój placówek handlowych, kultury, służby zdrowia). Pasje organizatorsko-społeczne uzupełniają rzeczywiście zainteresowaniami: w teatrach, filharmonii i salonach wystawowych jest niemal domownikiem, a na stadionach, boiskach i w halach sportowych — zapalonym kibicem piłki we wszystkich dyscyplinach. Gdzieś po drodze nieduży tym wszystkim zajmuje się kolekcjonerstwem, podróżowaniem, działką.

— Program na działanie?

— Odpowiada pytaniem na pytanie. — Szybka realizacja reformy politycznej, zmierzająca do uzyskania rzeczywistej demokracji parlamentarnej; pełna tolerancja, wolność kultury, nauki, przekonań, sumienia i wyznania; Rzeczpospolita Polska i Orzeł w koronie. To duży skrót, ale u-

niwersalny. Konkrety dla miasta, regionu i zarządu całego kraju w sferze kultury — zakładanie w świadomości obywateli tego kraju i wszystkich kontynentów, że tutaj jest kolebka esperantyzmu. Bardzo realnie wygląda już koncepcja powołania w Białymostku Filii Międzynarodowej Akademii Nauk z San Marino. Słuchacz zdobywali by tytuły naukowe po przedstawieniu pracy w języku es-

peranto. To jest szansa otwarcia na świat. Jerzy Slezak jest zdecydowanie przeciwny monopolom we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Dlatego też opowiada się za przekazywaniem nierentownych zakładów i placówek usługowych tym, którzy najlepiej gospodarują. Gdyby jeszcze móc przełamać monopol myślenia...

(kon)

**S**WEGO CZASU podejmowa-no próby przypadkowego lądowania złotych myśli tych ludzi innych politycznych krytykujących pozarządowych związków między nimi. Dawało to niekiedy interesujące rezultaty, ale wyłącznie w sferze samowładztwa i siły o „polityk”. Ta sama metoda zastosowana w życiu prawdziwie politycznym, konfliktu się zawsze porażką i zwycięstwem nad sobą.

I tyle (a może aż tyle?) chciałem wykazać w swoim tekście „Gramy uczciwie” opublikowanym w „GW” 17 maja tego roku. Spotkał się on z gwałtowną reakcją Jana Kwasowskiego. Sekretarz redakcji „Gazety” nie dozwolił, dlatego właśnie on zechciał wnieść w polemikę. Sądząc, że pan profesor Andrzej Kalicki, o którym była mowa w mojej notatce, nie musi uciekać się do wadliwej jakości „usług adwokackich”. Niech mi będzie wybaczone ta złośliwość, ale i mnie Jan Kwasowski nie oszczędzał. A że z katolickimi doktrynami nigdy nie byłem związany, czuję się zwolniony z obowiązku zastosowania do znanych skądinąd zasad „o społeczeństwie politycznym”. A teraz do rzeczy.

1. Mam dla prof. Andrzeja Kalickiego wielkie uznanie jako dla lekarza i naukowca. Nie dozwolił jednak arogancji powściągnąć pana profesora jako polityka. A oceniał politykę wolno każdemu. Rozumiem wprowadzenie emocjonalnej strategii gry wyborczej, jednak nawet to nikogo nie upoważnia do obrażania milionów rodaków. A tak właśnie odebrałem — sadząc po listach i telefonach, nie tylko ja — słowa profesora o doprowadzeniu państwa do katastrofy. Mimo bowiem rzeczy-

## Polemiki przedwyborcze

wiele (dziś wiemy) fatalnych w skutkach niekiedy poczynan PZPR parę rzeczy wspólnych. W tym (i w tym) Pan Profesor, wybitnego naukowca) potrafiłby oszaleć. Nawet świat le dostaje.

2. Zdaje się, że dla Marka Grzeskiewicza nieuczciwie jest tuż sam przystąpienie opozycji do wyborów — płasze JK i nieco dalej dodaje: „Nie wiem, dlaczego wzięcie dysydencji do rozważenia w polityce, imputacja służalczości i inności, których nie było? Jeżeli tak, zwracam uwagę, że od dawna w PZPR robi się karierę głową, a nie donoskami. Trochę jednak przez tych parę lat w partii się zmieniło, co mogło uknąć uwaźdż szanownego Auctora.

3. Wypominam ponownie panu Profesorowi, że jakoby ustroiłby komunistycznemu zawdzięcza u-kończenie studiów i karierę naukową. Nie rozróżniał też stopni profesorskich. Jeszcze raz zwracam do rektora „Dobrej Współnie”, w której opisało profesora, i słowo dalej — niekiedy nie znalazłem wzmianki o tego studiach w Sorbonie lub innych renomowanych uczelniach zagranicznych. Czyż profesor i tylko Polska. Jak najbardziej komunistyczna. O co więc chodzi?

Z tym tytułami profesorskimi to fakt. Idzie pewnie o rozgraniczenie roli, zwyczajnie i nadzwyczajnie. Przypomnijcie sobie, że to jest człowiekiem widzącym sytuację Zachodu. Ich bowiem system pod względem efektywności nie ma sobie — jak na razie — równego. A tam, o ile wiem, profe-

## „Jeszcze raz” na wybory?

Na pytanie zadaliśmy grupie osób przy różnych okazjach: na ulicy, w kolejkach, podczas pogawędki z sąsiadami z sąsiedztwa, w czasie reporterskich zwładow w terenie. Poprosiliśmy także o zwięzłe, ale treściwe i szczerze wypowiedzi zarówno w tej jak i drugiej kwestii — czego spodziewamy się po nowo wybranym parlamencie, jak widzą jego rolę. Oto co usłyszeliśmy i zapisaliśmy:

**Janina S. — ekspedientka:** Poleszyć start młodych i dół emerytów.

— W moim domu zarówno mąż jak i syn mocno zaangażowali się w kampanię wyborczą. Pójdę więc z nimi na wybory. Nie bardzo jednak wierzę, że w wyborach będzie mi się lepiej żyło. Staralam się pracować uczciwie. Nieraz mówiłam sobie: „rzucę to pracę, bo co ja jestem winna, że w moim sklepie brakuje wielu artykułów, że ludzie stoją w kolejkach... Nadzwigam się i to za marne pieniądze.”

Czego oczekuję od parlamentu? Chciałabym, aby dwu grupom naszego społeczeństwa zaczęło być lepiej. Przede wszystkim młodym, którzy teraz wchodzą w samodzielną miszkani i przy- słowiowego krzesła oraz emerytom, którzy po latach pracy dostają emeryturę równą stypendium studenta.

**Janina Orłowska — nauczycielka SP nr 5 w Białymostku:** Stawiam na ludzi, którzy już udowodnili, że coś potrafią.

— Ja już wiem prawie wszystko — moim kandydatem jest Ewa Gierasimowicz — i słowo daję — całej rodzinie przykaże, aby na nią głosowali. Po pierwsze pani Ewa pięknie mówi po polsku, a ład w mowie dowodzi porządku w głowie. Jej przekonania i poglądy są mi bliskie. Jest to osoba aktywna społecznie i dużo potrafi zrobić, czego dowodem jest budowa jej szkoły. Wzorowa matka. Byłam na zebraniu, gdzie pani Gierasimowicz zabierała głos i to było coś fajnego. Poza tym będę głosować na nią, bo jest kobietą a kobiet nie ma na listach kandydatów. Tej pani z KPN nie liczę.

**J**UTRO, 25 czerwca w wielu miastach i wsiach naszego województwa przejdą ulicami i drogami uroczyste procesje Bożego Ciała. W Białymostku, główna procesja wiernych, prowadzona przez księdza biskupa ordynariusza Edwarda Kisiele, przejdzie tradycyjnie ul. Lipową.

W związku z organizacją procesji na niektórych białostockich ulicach zamknięty zostanie ruch kołowy. Tego dnia w godz. 9.30—11.30 wyłączone będą z ruchu ulice: Kilińskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego i Rynek Kościelny. W godz. 10—14 zamknięta będzie dla ruchu ul. Lipowa oraz Rynek Kościelny a także: Dąbrowskiego (na odcinku od skrzyżowania Al. 1 Maja z Lipową), Krakowskiego (od Solecznej do Lipowej), Manifestu Lipowego (od Juchnickiego do skrzyżowania z Krakowską).

W godz. 10.50—12 zamknięte też będą dla ruchu kołowego ulice: Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W godz. 11—13 zamknięta zostanie dla ruchu kołowego także ul. Olejnicka.

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

Nie wierzę w slogany. Gdy na spotkaniu z wyborcami pan Putra zawołał: Bracia Białostocini...! — to myślałam że...

A na senatora też mam pomysły. Oczywiście profesor Szamatowicz On po prostu dowiódł, że potrafi coś osiągnąć, że jest zainteresowany sprawami ludzkimi. A przy tym to lekarz o takiej bardziej babskiej specjalności. Dla mnie jako kobiety to się liczy.

**Piotr Bajko — leśnik, pracownik Białowiejskiego Parku Narodowego:** Trzeba poprawić położenie mniejszości narodowych.

— Chodziłem głosować, gdy nie miałem praktycznie żadnego wpływu na wyniki wyborów, więc teraz, gdy mój głos może się liczyć, pójdę tym bardziej. Po raz pierwszy z przekonaniem, że to ma sens. Na listach wyborczych pojawiło się parę nazwisk kandydatów, którzy mają chęć i mogą doprowadzić do poprawy położenia w kraju mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Myślę tu głównie o Sokołach Janowicz, Eugeniuszu Mironowicz, Eugeniuszu Czykwinie, notabene pośle obecnej kadencji Sejmu. Trzeba im koniecznie pomóc. Na listach wyborczych widzę też nazwiska paru pozerów — hałaśliwych demagogów-obiecujących. Ich skreślić z całej stanowczością. Nie można w ogóle pozwolić, by na losy kraju wpływały ludzie charakteryzujący się brakiem zdrowego rozsądku, poczuciem rzeczywistych potrzeb społeczeństwa i odpowiedzialnością za kraj. Nie mogę jednocześnie nie powiedzieć, że demeruję mniejszość prymitywnie formy reklamy kandydatów — opozycjonistów, które chyba obliczone są na wyborców o takim umyśle. I pomyśleć, że używa ich strona domagająca się swobody w myśleniu!

**Józef Solipiwo — przewodniczący NSZZ „Solidarność” w HPSDD:** Opozycja jest szansą.

— Pójdę głosować na kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, bo widzę szansę poprawienia bytu oraz wolności obywateli w kraju i w swoim mieście. Popieram program przedstawiony przez naszych kandydatów. Cieszę się, że dano możliwość wypowiedzenia się wszystkim grupom społecznym, w tym i opozycji. Wśród kandydatów na posłów i senatorów nie wyczerują moje zaufanie. Denerwują mnie obietniki, bałagan, marnotrawstwo, niegospodarność. Nikt nie ponosi odpowiedzialności za obniżenie poziomu życia ludzi pracy, dotychczasowe sprawowanie rządów zaprowadziło Polskę w ślepej uliczce. Prominentami byli i są przeważnie ludzie wywodzący się z klasy robotniczej i chłopskiej. Będąc na stanowiskach b, często zapominali, skąd się wywodzą i komu mają służyć.

Od nowego parlamentu oczekuję w pierwszym rzędzie podjęcia decyzji poprawiających poziom życia ludzi, następnie konsekwentnego egzekwowania realizacji przyjętych ustaw.

**Leonard Zarzecki — emeryt:** To pytanie z rzędu retorycznych.

— Od kilku lat jestem na emeryturze i mam sporo czasu na śledzenie wydarzeń politycznych i społecznych zachodzących w naszym kraju. Pytanie, dlaczego pójdę na wybory jest z rzędu retorycznych. Oczywiście, że dlatego by wytypać do rządu ludzi, którzy potrafią i chcą zrobić dużo dobrego dla kraju, to znaczy także dla mnie, moich dzieci i wnuków. Będę głosował na ludzi, którzy — jak mi się wydaje — są rzetelni i konsekwentni w wywiązaniu się ze zobowiązań, dążą do poprawy zarówno w sferze materialnej jak i duchowej społeczeństwa. Boli mnie bardzo, że młodzi ludzie mają w Polsce trudny start

żyłowy, ale jeszcze bardziej, że ci ludzie wyjeżdżają za granicę za tzw. chlebem, a po kilku latach często nie mają do kogo wrócić, gdyż więzi rodzinne się rozpadają.

**Aleksander Wilczycki — nauczyciel:** Jeszcze się zastanawiam...

— Po przeczytaniu wywiadu w „KP” ze znanym poimem Ziemal Białostockiej zaczęły mna młotać różne wątpliwości. Do tej pory nawet w rozmowach z uczniami mówiłem, że trzeba pójść na wybory, i tylko wygody nie będą się angażowali. Teraz sobie myślę, że jeśli taki człowiek jak ten poseł, znany z ostrego języka i stanowczości stwierdza, że nie zawsze w minionej kadencji postępował zgodnie z własnym sumieniem i kilkanaście razy głosował, bo tak mu kazano, to ja się pytam po co to zabawa. Nie umiałem w tej chwili powiedzieć w stu procentach, czy wezmę udział w wyborach. Jeszcze się zastanawiam.

## Symposium chirurgów

Polskie Towarzystwo Chirurgów Dziecięcych — Oddział w Białymostku i II Oddział Chirurgii Dziecięcej w Warszawie, Szpitala Specjalnego im. J. Śniadeckiego organizują w dniach 28—29 maja — po raz pierwszy na taką skalę — międzynarodowe sympozjum w Białymostku na temat: „Choroba Hirschsprunga i inne zaburzenia motoryki jelita grubego”.

Sympozjum zapowiada się bardzo interesujące, bowiem udział w nim zgłosiło 170 uczestników z kraju i 56 z zagranicy (m.in. z NRD, RFN, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, USA, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Pakistanu i Włoch. (kon)

## Komunikat MO

Milicja Obywatelska zwraca się do osób poszkodowanych, które w dniach od 27 do 31 grudnia 1988 roku miały sprawę z wyrwanymi terekami. Zdarzenie miało miejsce w alejce parkowej pomiędzy ul. Mickiewicza a ul. Kościelny. Stanowiska przeludniające ul. Kościelny, Ofiarą kradzieży na nieprawdopodobnie stała się ok. 30-letnia pielęgnarka. Jeśli proszą o kontakt z Komisarzem II MO w Białymostku, przy ul. Warszawskiej 65, pod nr 15 lub tel. 722-686 i 722-317 w godz. 8—13.30.

## Informator o Bożym Ciele

W związku z organizacją procesji na niektórych białostockich ulicach zamknięty zostanie ruch kołowy. Tego dnia w godz. 9.30—11.30 wyłączone będą z ruchu ulice: Kilińskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego i Rynek Kościelny. W godz. 10—14 zamknięta będzie dla ruchu ul. Lipowa oraz Rynek Kościelny a także: Dąbrowskiego (na odcinku od skrzyżowania Al. 1 Maja z Lipową), Krakowskiego (od Solecznej do Lipowej), Manifestu Lipowego (od Juchnickiego do skrzyżowania z Krakowską).

W godz. 10.50—12 zamknięte też będą dla ruchu kołowego ulice: Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W godz. 11—13 zamknięta zostanie dla ruchu kołowego także ul. Olejnicka.

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z organizacją procesji na niektórych białostockich ulicach zamknięty zostanie ruch kołowy. Tego dnia w godz. 9.30—11.30 wyłączone będą z ruchu ulice: Kilińskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego i Rynek Kościelny. W godz. 10—14 zamknięta będzie dla ruchu ul. Lipowa oraz Rynek Kościelny a także: Dąbrowskiego (na odcinku od skrzyżowania Al. 1 Maja z Lipową), Krakowskiego (od Solecznej do Lipowej), Manifestu Lipowego (od Juchnickiego do skrzyżowania z Krakowską).

W godz. 10.50—12 zamknięte też będą dla ruchu kołowego ulice: Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W godz. 11—13 zamknięta zostanie dla ruchu kołowego także ul. Olejnicka.

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z organizacją procesji na niektórych białostockich ulicach zamknięty zostanie ruch kołowy. Tego dnia w godz. 9.30—11.30 wyłączone będą z ruchu ulice: Kilińskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego, Kościelna, Dzierżyńskiego i Rynek Kościelny. W godz. 10—14 zamknięta będzie dla ruchu ul. Lipowa oraz Rynek Kościelny a także: Dąbrowskiego (na odcinku od skrzyżowania Al. 1 Maja z Lipową), Krakowskiego (od Solecznej do Lipowej), Manifestu Lipowego (od Juchnickiego do skrzyżowania z Krakowską).

W godz. 10.50—12 zamknięte też będą dla ruchu kołowego ulice: Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W godz. 11—13 zamknięta zostanie dla ruchu kołowego także ul. Olejnicka.

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).

W związku z ograniczeniem ruchu kołowego zostanie ul. Berlinga (od budującego się kościoła do ul. Wrzowskiej, Wrzowskiej, Leszczyńska (od Wrzowskiej do ul. Sw. Kazimierza).